

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.
 Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk.** Odpowiedzialny: **Czerwiński Bolesław.**

Rzymsko-katolickie:
 Dzisiaj: Jana z Malty.
 Jutro: Apolonji panny.
 Pojutrze: Scholastyki.

Grecko-katolickie:
 Joanna Chryz.
 Efrema.
 Ichnatya.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, bażanty i kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 26 m.
 Zachód " o 5 " 01 "
 Barometr 775. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera Lwowskiego* wynosi:
 na prowincji kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 we Lwowie " 3 " 60 "
 " z dostawą do domu 4 " 20 "
 na prowincji miesięcznie 1 zł. 60 ct.
 we Lwowie " 1 " 20 "
 " z dostawą do domu 1 " 40 "
 Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.
 Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15 każdego miesiąca.

Dwutygodnik literacki „**RUCH**“ kosztuje dla abonentów *Kurjera* kwartalnie 1 złr. 20 ct., miesięcznie 40 ct. Pojedyncze zeszyty 20 ct.

Wszedłszy w umowę z zakładem artystyczno-fotograficznym W. E. Trzemeskiego we Lwowie, uzyskaliśmy dla Szan. Prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* znaczne obniżenie cen mających się pojawić ilustracji do powieści H. Sienkiewicza „**POTOP**“, które w 5 serjach, a 20 kartonach wyjdą wykonane fotodrukiem z oryginalnych kartonów pierwszorzędnych artystów, jak: Piotr Stachiewicz, Czesław Jankowski, Zygmunt i Tadeusz Ajdukiewicz, Szerner i t. d.

Ceny ustanawia się dla Sz. Prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego*:

Za format duży:

Serja	I. 3	złr. — ct.	zamiast	4	złr. — ct.
"	II. 2	" 65 "	"	3	" 50 "
"	III. 2	" 65 "	"	3	" 50 "
"	IV. 2	" 65 "	"	3	" 50 "
"	V. 2	" 25 "	"	3	" — "

Za format mały:

Serja	I. 2	złr. 25 ct.	zamiast	3	złr. — ct.
"	II. 1	" 50 "	"	2	" — "
"	III. 1	" 50 "	"	2	" — "
"	IV. 1	" 50 "	"	2	" — "
"	V. 0	" 75 "	"	1	" — "

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 13 złr. 20 ct., zamiast 17 złr. 50 ct.; format mały kosztować będzie 7 złr. 50 ct., zamiast 10 złr.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonentni 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę należy nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, po każdorazowym ogłoszeniu o wyjściu pojedynczych serji.

Serja pierwsza już wyszła 1. lutego r. b.

„Z anarchicznej Bułgarii“.

Z Sofji otrzymaliśmy list następujący:

17. stycznia parostatek rumuński wysadził mnie na brzeg bułgarski w Ruszczuku. Z nietajoną ciekawością spoglądałem na ziemię, o którą, jak niegdyś o jabłko Parysa, monarchje wiodą spór zacięty, nie bacząc na to, że to jabłuszko chciałoby spokojnie doleżeć i dojrzeć. Po odbyciu rewizji celnej, względniejszej i grzeczniejszej daleko, niż w wielu tak zwanych cywilizowanych państwach i po załatwieniu formalności paszportowych, także więcej pro forma, mogłem korzystać ze swobody „anarchiczno“ - konstytucyjnego państwa.

Na samym wstępie poznałem się z urzędni-

kiem policyjnym, ubranym w świetny uniform, podobny do umundurowania carskiej gwardji. Człowiek młody, patriota, służył jako ochotnik podczas bułgarsko-serbskiej wojny i ozdobiony został za waleczność krzyżem; nie znać po nim wielkiego wykształcenia, choć mówi po rosyjsku i porywa się do czytania gazet francuskich, to też zdania jego i opinie mogą być zaledwie uważane za usposobienie „przeciętnego“ Bułgara.

Zawiązała się gawędka, która niebawem przeszła na najwięcej palącą kwestję, tj. na obecne położenie kraju. Spytałem się go, co Bułgarowie myślą robić na wypadek okupacji moskiewskiej. „A cóż? będziemy się bronić, kto skosztował wolności, bez oporu wydrzeć jej sobie nie da.“ Zrobiłem mu uwagę, że Bułgaria nie może się mierzyć z potęgą Rosji.

„Kokoszka dziobie człowieka, który jajko z pod niej chce wyjąć; niech po naszych kościach przejdą te góry—dodał, wskazując wyniosły brzeg Dunaju—a gdy nas nie stanie, niech robią, co im się podoba.“ Książca Battenberga wspominał z miłością, odzywał się o nim ze czcią, jako o bohaterze, pod sztandarami którego walczył; mówił, że naród dawno by go już obwołał sięciem i że wszystko ku temu gotowe, ale rejeńcja zaleciła spokój i wyczekiwanie do powrotu deputacji. Tego spokoju pilnują komitety, złożone prawie wyłącznie z wojowników Śliwnickich, duszą i ciałem oddanych Battenbergowi.

Z góry uprzedziłem, jak się zapatruję na słowa pana „pristawa“ i przez to odpowiedzialność z siebie zdejmuję, nie mogę jednak przemilczeć przyjemnego wrażenia, jakie na mnie zrobił zapach i miłość wolności, odzywające się w każdym wyrazie; z jaką on dumą mówił: I ruskie i austriackie i rumuńskie statki już nie chodzą po Dunaju, a nasz Gołubczyk jeszcze chodzi. Nie, trzeba było słyszeć, z jaką radością on powtarzał jak mógł najczęściej wyraz „nasz“, jak się chełpił z czynów armii bułgarskiej, jak się ze swej wolności cieszył, aby mu z łatwością przebaczyć jego niepełnie konsekwentne sądy. Naród, w którym jednostki są takim duchem ożywione, nie może być skazany na zagładę; przed nim stoją otworem swoboda i rozwój. A duch taki, o ile się przekonałem, prawie każdego Bułgara ożywia.

Dzięki listom jednego z krakowskich literatów mogłem zawrzeć znajomości z wybitniejszymi osobami z pośród Bułgarów; skorzystałem więc z tego, by odwiedzić Zacharjasza Stojanowa.

Niepoślednią odgrywał on rolę w przyłączeniu Rumelji i ważne miejsce zajmuje w literaturze bułgarskiej; przedstawiciel to kierunku wrogiego dla Rosji a przychylnego dla Polaków.

Rozpytując się, w jaki sposób Rosja rozciąga swą ojcowską opiekę nad Polską, zdziwił się, dowiedziawszy się, że w Królestwie Polskiem w szkółkach ludowych nawet katechizm wykładają po rosyjsku, a książkę do szkoły ma wstęp wzbromiony. „To u nas i za Turków lepiej było, nasi popi w szkółkach nauczali po bułgarsku“, wyrwało się niechętnie z ust Stojanowa. I wiele, wiele pytywał się o Polskę, a nie próżna ciekawość była tego powodem; widzą Bułgarowie podobieństwo między swoją ojczyzną i Polską przedrozbiorową, widzą i podobieństwo między Kaulbarsem i Repninem do tego stopnia, że tylko odległości i szczęśliwym okolicznościom przypisują, że się bez zesłań na Sybir obyło. Dlatego też chcą wiedzieć, co ich czeka pod ojcowską ręką cara.

U Stojanowa zetknąłem się z pewnym emigrantem rosyjskim, ale „nomina sunt odiosa“, po-

wiem tylko o nim, że się zbułgaryzował zupełnie.

W rozmowie z nimi słyhać było ciągle narzekania na oficerów rosyjskich, przysyłanych na instruktorów. Postępowali podobno z całą brutalnością zwycięskich Hunnów w kraju zdobytym i nie tylko nienawiść, ale i wstręt ku sobie wzbudzili.

Rzadkie były między nimi wyjątki, większość zaś oddawała się pijaństwu, grze w karty i w rozmaite bawiła się skandale, pogardliwie traktując i demoralizując Bułgarów zarazem. Pensje pobierali kolosalne, podporucznik rosyjski dostawał do 800 franków miesięcznie, przeszło 2 razy więcej, niż rodowity Bułgar w stopniu kapitana. Z chwilą wyjazdu oficerów rosyjskich o milion franków zmniejszył się budżet ministerstwa wojny. Niektóre zarzuty może były i nie uzasadnione; mówią na przykład, że wielu z oficerów uchodziło za akademików, choć studja akademickie odbywali co najwyżej w słynnej petersburskiej restauracji Palkina.

Rozmawiałem o tragi-komedji bułgarskiej z ludźmi jednomyślnymi ze Stojanowem. Mówią oni, że albo obwołają znów Battenberga, ale już królem połączonej Bułgarii, albo ogłoszą Rzeczpospolitą, lub nawet obiorą księciem Aleko Paszę. Zresztą mówią, niech sobie trwają rządy rejeńcy jak najdłużej, niech Europa widzi, że choć rząd nasz nie jest uznanym za legalny, jednak u nas wszystko w porządku i spokoju. Niech nam dadzą czas i możność swobodnie się rozwijać.

Z wyżej przytoczonych rozmów, nie można jednak wyprowadzać wniosku, ażeby te zdania były wyrazem przekonań ogółu. To są przekonania partji stojącej u steru rządu, partji bardzo licznej, bardzo rozgałęzionej, ale tylko partji.

Wskutek częstych przewrotów i zamieszek, jakim w ostatnich czasach uległa Bułgaria, powstawiło się wiele stronnictw, których dążności nie o wiele się wprawdzie różnią między sobą, przeszkadzają jednak jednomyślności i zaostrzają osobiste stosunki nawet między członkami jednej rodziny. Konieczny to skutek podobnego przejściowego stanu. Jednak dewizą każdego stronnictwa jest „swoboda bez Rosji“. Teraz np. gdy doszły wieści o planach Cankowa, jakie on miał przedstawić Wielkiemu Wezyrowi, organa wszystkich stronnictw jednogłośnie piętnują go mianem zdrajcy, Judasza Bułgarii itp.

Po kilkudniowym pobycie w Ruszczuku, wybrałem się nareszcie do Sofji kołmi, gdyż statek, mogący skrócić drogę do Łom Palanki, przestał kursować z powodu kry na Dunaju. Droga szła na Plewnę, Górny Dubniak, Telisz i Arabi Konak, na miejscowości, wstawione w wojnie 1877—78 r. Pełno krzyżów i pomników dla poległych w boju oswobodzicieli Bułgarii, od których z kolei Bułgaria ledwo się oswobodziła. Pamiętek pełno, nawet karczmy przy drogach pochrzczone imionami generała Hurki i Skobolewa. Bułgarzy pamiętają ofiary, poniesione dla nich przez Rosjan, są im nawet wdzięczni za to, nie chcą jednak dobrowolnie zrzec się swobody, w której zdążyli zasmakować. Pod tym względem jednomyślność Bułgarów jest bezwarunkowa.

Odpowiedź nauczycieli

na zarzuty hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

(Z czasopisma „Muzeum“).

II. Zgadamy się, że wśród liczniejszej dzisiaj młodzieży i ogólnego prądu materialistycznego

podkopującego studja humanitarne (por. Billroth *Aforismen z. Studium d. Medicin 1886*), wobec zwykłego narzekania rodziców w obecności dzieci na język grecki i łaciński, z których one chleba jeść nie mają, prześlizga się mała cząstka uczniów mniej uzdolnionych przez gimnazja, a ci uczniowie wybierają sobie najczęściej studjum uniwersyteckie takie, do którego już w gimnazjum byli najmnie uzdolnieni — czyż jednak nie było tego i dawniej? czyż usunięcie przyczyn ostudających zapal młodzieży do nauki leży w zakresie możliwości nauczycieli? Znane one są powszechnie, więc powtarzać ich nie będziemy — wyjmemy tylko jedną z broszury Rappolda „Unser Gymnasium 1881”, a tą jest, że „powagę szkoły podkopują ze-wsząd, a bez powagi, szkoła nie działać nie może. Każdy uważa się za uzdolnionego i uprawionego do wydawania sądu o szkole i nauczaniu. Dziennikarstwo umieszczaniem nierozważnych artykułów działa także szkodliwie; każdy artykuł przeciw szkole wymierzony, wyrządza dziesięćkrotnie więcej złego niż korzyści, a to złe dotyka nie nauczyciela, lecz uczniów”. Taki sam skutek wywołać musi bez potrzeby wygłoszona i wydrukowana mowa hr. Dzieduszyckiego.

Tego nie bywało w czasach, gdy nauczyciela uważano za urzędnika — a wyraz urzędnik był synonimem z wyrazem: „nieprzyjaciel narodu”, wówczas nikt nie krytykował i nie ośmieszał nauczycieli, bo to było zakazane. Nie życzymy sobie powrotu takich stosunków, ale je pamiętamy i zwracamy uwagę na to, że w skutek tej nietykalności, nawet ludzie w całym słowa znaczeniu niegodni, używali pewnej powagi, a dodajemy, że to w szkolnictwie rzecz wielkiej wagi; wspominamy też o tem tylko dlatego, by braku owej krytyki nie poczytywano ówczesnym szkołom za świadectwo ich dobroci. Przypominamy więc ludziom dobrej woli złote słowa Rappolda!

P. hr. Dzieduszycki nakładając bardzo jaskrawe barwy na swą paletę, nie oszczędził nam jeszcze jednej przykrości. Powtarzając myśl wyborną dla *Szczutka* do „Rozmów Gogatek”, wyrzekł, iż „uczniowie wyobrażają sobie, że się uczą tylko na to, aby pozdawać egzamina, i że szkoły wymyślono, aby profesorowie mieli utrzymanie”. Otóż jeżeli uczniowie nabywają czasami przekonania, że się uczą jedynie w celu złożenia egzaminów — to jest to wyłącznie winą rodziców, którzy dzieciom przedstawiają studja gimnazjalne jako *malum necessarium*, a naukę jako dojrą krowę — ale część druga tego zdania — to już nie kwiatek krasomówczy... Nie Panie Hrabio! nie godzi się sztydzić z ludzi, którzy z zapalem pracują dla dobra narodu, wiedząc od chwili wyboru zawodu, że nawet po długich latach niedostatku będą mieli karierę zamkniętą i po kilkudziesięciu latach ciężkiej pracy zaledwie taką otrzymają zapłatę, by mogli skromnie wyżywić rodzinę. Posłom sejmowym znany jest zbyt świeży wypadek, że człowiek, mający

od kilku lat zupełną kwalifikacją, pozostawił w nędzy żonę i dzieci, pomimo siednastoletniej służby i to nawet bez prawa do pensji. Nie jest to wypadek ani pierwszy, ani ostatni — a jeżeli się takie wypadki zdarzają, to tylko dla tego, że gimnazja w naszym kraju są rzadko rozsiane — za rzadko!

Takie wypowiedzenie, jako też nieuzasadnione skargi na obniżenie się poziomu wiedzy nie są zachętą dla nauczycieli, którzy pragną uznania swej pracy, bo o stosowniejszem materialnem wynagrodzeniu ich mozołu nikt dotąd nie myśli. Pracujemy sumiennie i gorliwie nie dla zysku i nie dla kariery, lecz z poczucia obowiązku obywatelskiego — to też, jeżeli mimo to wśród wielkiej liczby abiturjentów zdarzyć się musi i zdarza się rzeczywiście, że ten lub ów nie zupełnie zdoła sobie przyswoić to, co ze szkoły wynieść powinien, to ta okoliczność nie upoważnia nikogo do wydawania niekorzystnego sądu o nauczaniu, bo rezultat nauki nie zawisł wprost ani od systemu, ani od nauczycieli, lecz od bardzo wielu czynników, które rozważyć należy. Należy tu: rozwój fizyczny ucznia, zdolność, warunki higieniczne, inteligencja domu i otoczenia, zajęcia ucznia pozaszkolne, stopień przygotowania itd. Nie upoważnia do tego okoliczność, że uczeń nie mówi po łacinie, bo byle posiadał odwagę, to zdobędzie się niezawodnie na tę odrobinę wyrazów łacińskich, którą rozporządzają ludzie *antiquae educationis*, a niezawodnie na więcej zasad stylu i składni; przytem należy wspomnieć, że ma więcej od nich znajomości nauk przyrodniczych i matematycznych.

Nauka filologii ma też w szkolnictwie daleko ważniejsze zadanie, niż czytanie kronik średniowiecznych, lub wyuczenie się pandektów, ale o szczegóły spierać się nie będziemy — bonie pojmujemy np. podziału zwierząt, roślin i zdarzeń fizycznych, opartego „na zewnętrznych, ogólnych i widomych cechach”, a nie na zasadach, które umiejętność jako jedynie prawdziwe wykazała, musimy atoli podnieść z naciskiem, że obecnie w gimnazjach nauczyciele nie zadają tylko i nie miewają wykładów akademickich, lecz uczą, uczenie zaś polega na połączeniu dedukcji z indukcją. To też dzisiaj nie ma dawnego egzaminowania, polegającego na recytowaniu zadanej lekcji — lecz każdy nauczyciel ustawicznym stawianiem pytań pobudza uczniów do samoistnego myślenia i do pogłębienia wiedzy; to jest metoda dzisiaj powszechna, zarówno przy nauce języków, jak historii powszechnej i nauk przyrodniczych. Że egzaminowanie musi poprzedzić objaśnienie lub przystępny wykład, to jest rzeczą tak prostą, jak i to, że np. nia ma historii bez dat i faktów i że się ich uczeń wyuczyć musi, bo przecież pogląd wspierać się na czemś powinien. Mylnem jest w końcu zdanie, jakoby gimnazjum było szkołą uczonych — jest ono jedynie szkołą przygotowawczą do uniwersytetów i akademij: przemysłowych, handlo-

wych, rolniczych itp., a nie wydaje nam się pożądaną rzeczą, aby odciąć od gimnazjów wszystkich tych ludzi, którzy pragną szukać zajęcia w zawodach praktycznych.

P. hr. Dzieduszycki powiedział wreszcie, że nauczyciele gimnazjalni „nie mogą się interesować uczniami i nie umią uwzględnić ich różnorodnych zdolności i usposobień” — otóż odpowiadamy, że co innego jest umieć, a co innego móżdż. Co do pierwszego, to ową ignorancję powinien nam p. poseł udowodnić, musimy mu bowiem odmówić kompetencji sądenia nas, skoro z nami się nie styka; co do drugiego to przypuszczamy, że ową niemożebność przypisuje przepełnieniu zakładów. Na to zgoda; w obec licznej młodzieży nie możemy zajmować się szczegółowo jednostkami, szczególnie nieudolnymi — ale jako nauczyciele nie przystaniemy na środki, które mowca podaje, celem ograniczenia frekwencji.

P. Hrabia powiedział „żeby ostrzejsze egzaminowanie i klasyfikowanie zmniejszyło ilość uczniów gimnazjalnych, a raczej trzeba dążyć do tego, aby w gimnazjum ci tylko się kształcili, na których większe zdolności albo większy majątek nakładają większe obowiązki społeczne; a zatem ci, którzy mogą płacić znaczne czesne, albo którzy sąsługują istotnie na stypendjum.” Pomijając, że nie umiemy połączyć tak sprzecznych twierdzeń, że już dziś wskutek wymagań traci młodzież „wszelką swobodę, wszelki polot a nawet zdrowie”, z żądaniem dodania zasad i pisowni starosłowiańskiej — skarbu podań i mitów — zasad języka i literatury staroruskiej i t. d., na której to szerokiej podstawie można by postawić nie posąg literatury, ale piramidę... i „surowszego egzaminowania i klasyfikowania”, oświadczamy, że jak długo nie mamy odpowiedniej ilości szkół, przyspasabiających do życia praktycznego, tak długo ten uniwersalny środek frekwencji nie zmniejszy; gdzież bowiem mają oddać rodzice z średniej klasy swe dzieci?

Skoro uzyskamy odpowiadające potrzebom szkoły przemysłowe, to niezawodnie zmniejszy się bez jakichkolwiek ustaw drakońskich napływ do gimnazjów, których ukończenie nie przedstawia już dzisiaj widoków; jeżeli jednak to zmniejszenie ma przynieść rzeczywiste korzyści — to należy usunąć wszelki balast, zatem zarówno nieudolnych biedaków jak i nieudolnych zamożnych. Nie to musi rozstrzygać, czy kto może płacić wysokie czesne i w szkole zawadzać ale czy ma zdolności. Szkoła powinna być bezwzględnie, idealnie sprawiedliwą i dostępną wszystkim, których przyroda zdolnościami obdarzy, z niej bowiem wynosi człowiek pierwsze pojęcia słuszności, poczucia własnej godności i zasługi innych — a bez tych pojęć nie byłoby zdrowem społeczeństwem. Byłoby smutno u nas, bardzo smutno, gdyby premią nieraz nieuczciwie zdobytego majątku była możliwość kształcenia dzieci, a karą za uczciwość i sumienność troska, że dzieci, największy skarb człowieka,

KOLIA BRYLANTOWA

NOVELA

Ona była tak wdzięczną i piękną dziewczyną, jakie tylko dla igraszki losu rodzą się w familjach urzędniczych. Nie miała posagu ani nadziei być spostrzeżoną, pokochaną i poślubioną przez bogatego i dystyngowanego człowieka i dlatego poszła za małego urzędniczka, zajętego w ministerstwie oświecenia.

Jako mężatka ubierała się skromnie, bo nie była w stanie się stroić, ale czuła się przytem nieszczęśliwą jak potępiona. Kobiety nie wiedzą, co to jest kasta i rasa; piękność i wdzięk zastępują im ród i pochodzenie; wrodzona delikatność poczucia, instykt elegancji, giętkość umysłu zastępują całą hierarchję i stawiają córki ludu na równi z wielkimi damami.

Ona czuła się stworzoną do zbytku i użycia dlatego cierpiała nie mało w danych stosunkach. Bolała nad prostotą ścian, nad spłowiałą farbą foteli i brzydota materji, pokrywającej sprząty. Rzeczy takie, których inna kobieta jej stanowiska byłaby nie spostrzegła, dręczyły ją i oburzały. Widok małej Bretonki, która zarządzała jej gospodarstwem, obudzał w niej marzenia pełne tęsknoty i goryczy. Myślała o cichych, orjentalnemi tkaninami pokrytych wysokiemi, bronzowemi lampami oświetlonych przedpokojach i o używanych w tych domach dwóch imponujących lokajach w przyzwoitych uspieni ciepłem kaloryferów rozciąganych szeroko fotelach, myślała o wielkich

salonach, okrytych starami tapetami jedwabnemi, z pięknymi meblami, na których rozrzucone stały piękne bawidełka i o małych, powabnych, wyperfumowanych salonach, w których o 5 godzinie po południu tak mile się rozmawia z najszczerzszymi przyjaciółmi, z poszukiwaniami przez cały świat, a przez kobiety psutemi znakomitościami.

W południe siadała do obiadu — na okrągłym stole leżała od dni trzech w użyciu będąca serweta — mąż jej naprzeciw niej podnosi nakrywkę wazy i mówi z radością:

— Doskonała zupa! Nad nią nie masz nic lepszego! — a ona myśli tymczasem o wykwinnych obiadach, o świetnem srebrnem nakryciu, o dywanach ściennych z figurami starożytnymi i ptakach rzadkich wśród lasu roślin egzotycznych, o rzadkich potrawach, wnoszonych na kryształowych półmiskach, — o szeptanych półgłosem komplementach, których się słucha z sfinksowym uśmiechem spożywając różowe mięso pstrąga lub jastrząbka.

Ona nie miała żadnej toalety, żadnej biżuterji, nic, a nie kochała się w niczem innym, sądząc się wyłącznie do tego stworzoną. Serce jej przepełniało jedno życzenie: życzenie podobania się, dążność bycia podziwianą.

W klasztorze, gdzie była wychowaną, miała przyjaciółkę z bogatego domu, z czasem przestała ją jednak odwiedzać, tak straszny stawał się jej powrót od niej do własnego domu. Dniami całymi płakała z żalu i rozpacz nad swoją nędzą!

Pewnego wieczora przyszedł jej mąż do domu rozradowany, trzymając wielką kopertę w dłoni.

— Oto — rzekł — jest coś dla ciebie.

Zerwała kopertę i wydożyła kartę zapraszającą tej treści:

„Minister oświecenia publicznego i pani Remponneau mają zaszczyt zaprosić pana i panią Loisel na wieczór 18 stycznia do hotelu ministerstwa.”

Lecz zamiast oczekiwanego przez męża zachwyty, rzuciła pani Loisel kartę z niechęcią na stół i odparła:

— Cóż z tego.

— Ależ moja najdroższa, myślałem, że ci sprawię przyjemność. Nie chodzisz prawie nigdzie a teraz nadarza się tak piękna sposobność. Nie mało trudu kosztowało mnie otrzymanie biletu. Każdy chce mieć zaproszenie, a urzędnikom dają ich najmniej. Zobaczysz tam cały świat elegancki.

Spojrzała na niego z gniewem i spytała opryskliwie:

— Ale cóż mam ubrać, aby pójść?

To mu nie przyszło na myśl.

— Sukienkę — wyjąknął — którą bierzesz do teatru. Wszak w niej ci tak pięknie...

Lecz urwał nagle przestraszony, widząc żonę swą płaczącą. Dwie wielkie, ciężkie łzy staczały się po jej twarzy.

— Co tobie — spytał przerażony — co tobie?

— Z trudnością odzyskała spokój i ocierając łzy odparła drżącym głosem:

— Nie mam ubrania i dlatego nie mogę pójść na ten wieczór. Daj tę kartę któremuś z kolegów, którego żona ma lepszą garderobę.

On był w rozpacz.

— Ależ, powiedz Matyldo — zaczął na nowo

muszą zająć skromniejsze stanowisko społeczne z powodu braku środków na kształcenie się. Iluż zresztą będzie tak szczęśliwych, że otrzyma stypendja? Stypendjów nie mamy za nadto, a w przyszłości będzie jeszcze mniej, skoro Sejm uchwalił je łączyć, o ile na to wola fundatorów pozwala. Owe stypendja dla biednych a zdolnych — to czyż frazes, bo gdzie i kiedyż okażą swe zdolności dzieci biednych rodziców, skoro już do niższej klasy wysokie czesne ma im wstępu nie dozwolić? Wszakże i teraz rozdają stypendja tylko uczniom klas wyższych, a przy tem najczęściej rozwija się u nas talent dopiero między 14. a 16. rokiem życia.

Nie chcemy już dalej rozpatrywać poglądów p. mowcy na to, jakby szkoły średnie urządzać na przyszłość należało, bo je w Sejmie należycie ocenili pp. poseł dr. E. Czerkawski i komisarz rządowy A. Czarkowski inspektor szkół, a zresztą ilustruje je najlepiej zdanie: *la critique est facile, mais l'art est difficile.*

Listy z kraju.

Drohobycz 7. lutego. (Protest przeciw wyborom). Z pomiędzy trzech protestów przeciw przeprowadzonym u nas wyborom najlepiej wyjaśnia to, co się działo, protest adwokata dr. Wł. Wolskiego wniesiony do c. k. namiestnictwa, pisany ze stanowiska prawniczego, który powinien zainteresować szerszą publiczność. Oto co pisze w proteście dr. Wolski:

Jakkolwiek wyborcy Radę, a nie burmistrza mają wybierać, jasnym było od dawna, iż dwóch ludzi p. Błażowski i p. Ochrymowicz współzawodniczy o burmistrzostwo, a właśnie to niezczęśliwe współzawodnictwo dwóch ambicji, w które się wplotły również pomniejsze ambicjki, stało się powodem, iż solidarnie zgodni żydzi swoim praktycznym zmysłem przy współdziałaniu pewnych czynników, które mniemały przysłużyć się sprzymierzonemu nieogłędnie z żydami p. Ochrymowiczowi, wytworzyli Radę jaką chcieli, Radę taką, która ma być narzędziem do wyzyskania przez nich zasobów tego tak bogatego miasta, słowem Radę, która bez faktycznego przeważania żywołu żydowskiego tu składać się będzie z 19. żydów, a 17. chrześcian.

Na dobitkę owi w mniejszości pozostający chrześcijanie, z których dwunastu z koła trzeciego, nie tylko jako mniejszość Rady są bez znaczenia, lecz nadto z bardzo małemi wyjątkami stoją na najniższym poziomie inteligencji i stanowić będą tylko narzędzia, które dobrano tendencyjnie, z pominięciem tych wszystkich osobistości, jakie uważano ze strony żydowskiej za niewygodne i mogące bruździć w interesach.

Przy takim składzie Rady i nieuniknionej wskutek tego składu zawisłości burmistrza, okazuje

— co będzie kosztować stosowna toaleta, której będziesz mogła użyć także przy innych sposobnościach?

Pomyślała chwilę, obliczała i zastanawiała się ile żądać może, aby się nie narażać wręcz na odmowę, na wybuch przerażenia ze strony skąpego urzędnika i rzekła wreszcie powoli:

— Tak dokładnie wiedzieć nie mogę, ale sądzę, że czterystu z frankami mogłabym wyjść na swoje.

Zbladł trochę, bo właśnie odłożył na bok czterysta franków, aby kupić sobie strzelbę i na przyszłe lato na równinę Nanterres pójść z przyjaciółmi na polowanie.

— Niechaj i tak będzie — odparł. — Czterysta franków mieć będziesz, ale staraj się, aby suknia twoja była o ile możności piękna.

Dzień uroczysty zbliżał się, a pani Loisel była smutna, niespokojna, zakłopotana. Toaleta jej była gotowa.

— Co ci jest? — pytał ją mąż. — Od kilku dni jesteś tak dziwna.

— Dręczy mię, że nie mam żadnej ozdoby, kamienia, nic, nic. Będę wyglądać jak mytka, lepiej pozostanę w domu.

— To weź świeże kwiaty, to teraz bardzo w modzie. Za dziesięć franków dostaniesz dwie lub trzy prześliczne róże.

Nie dała się przekonać.

— Nie — nie masz nic bardziej upokarzającego, jak pojawić się w ubożem ubranu wśród bogato wystrojonych dam.

I od tego odstąpić nie chciała. Wtedy nagle mąż wykrzyknął:

— Ach, jakże można było nie wpaść na

się w interesie dobra gminy mieszkańców tutejszych i majątku gminnego, jako rzecz praktycznie pożądana, by wybory były uchylone, i zaiste w całej intrydze, z pomocą której przeprowadzono te wybory, zaszedł p. Ochrymowicz dalej niż zamierzał, gdyż żydzi co do proporcji głosów w Radzie słowa mu nie dotrzymali, wskutek czego nawet i to stało się wątpliwem, czy istotnie na burmistrza obranym będzie; pomimo, że posunął się nie tylko przy agitacji lecz i przy samym akcie wyboru poza te granice, jakie według mego zdania kandydatowi na burmistrza przystojują, skoro podczas aktu wyboru w kole trzecim, umieścił się on z jednej, a Wolf Lindenbaum z drugiej strony, w samych drzwiach pokoju gdzie urzędowała komisja wyborcza, kontrolował wraz z Wolfem Lindenbaumem kartki każdego do głosowania do pokoju tego wchodzącego wyborcy, odbierał i wsuwał inne, co w obec ludu prostego z przedmieść i w obec rzemieślników wykształcenia pozbawionych, ma nawet charakter presji niedozwolonej, a to tem bardziej, że taki zarabiający furmanką przedmieszczanin i mający zarobek u żydów rzemieślnik, pozbawionym zostaje przy podobnej manipulacji swobody oddania głosu, owszem znajduje się widocznie w położeniu przymusowem.

To też co było porządniejszego, wyniosło się z lokalu wyborczego, zwłaszcza, że przy wyborach w temże trzecim kole tak zwana partja Ochrymowicza, a względnie żydzi faktycznie dusili agitację przeciwną, nie dopuszczając malkotentów fizyczną przemocą i grożąc im już to obiciem, już też materjalnem zniszczeniem ich zarobkowania. Była wprawdzie obecna dla parady c. k. żandarmerja, ale tylko na ulicy, pozostawiając żydom w salach, gdzie stali wyborcy zupełnie wolną rękę, a skutek był ten, że na 2560 tylko 344 wyborców czyli zaledwie jedna ósma część głos w kole trzecim oddała.

Fakta te, które już same przez się wystarczają do unieważnienia wyboru w kole trzecim, stwierdzą wyborcy Mikołaj Michajłowicz, Jan Batorowicz, Antoni Emisberger, Jan Łobos, Michał Maciuczak, Franciszek Nehrebecki i Dmytro Michajłowicz tudzież Marek Gintner, a wraze potrzeby wielu innych. Świadców tych jakoteż innych raczy wysokie c. k. namiestnictwo kazać przesłuchać przez c. k. delegata swego, a względnie przez delegata mającego się wyznaczyć z poza obrębu podległych c. k. starostwa, p. Kofarzewskiemu urzędników drohobyckiego c. k. starostwa, gdyż p. Kofarzewski jak zaraz wykaże zaangażował się z przekroczeniem wszelkich legalnych granic na korzyść frakcji żydowskiej, która przy pomocy przez niego oktrojowanej obowiązującej ustawy wyborczą pogwałcającej listy, zakwestjonowany wynik wyborczy uzyskała.

Z tą uwagą przechodzę do drugiej, a jeszcze donioślejszej, bo zasadniczej podstawy niniejszych

te myśl! Idź do swej przyjaciółki, pani Forrestier i proś, by ci pożyczyła coś ze swych biżuterij. Jesteś z nią o tyle poufała, że to możesz uczynić.

— To prawda, o tem nie pomyślałam.

— Na drugi dzień przyszła do swej przyjaciółki i opowiedziała jej swoje nieszczęście.

Pani Forestier wyjęła ze szklanej szafy szkatułkę, otworzyła ją i wręczyła pani Loisel, by sobie co jej do gustu wybrała. Pani Loisel widziała bransolety, kolję perłową, krzyż wenecki, wysadzany kamieniami precudnej roboty. Przykładała to wszystko przed zwierciadłem, wahała się, nie chcąc niczego zatrzymać, ni oddać niczego i pytając ciągle:

— Czy nie masz jeszcze czego?

— Z pewnością. Szukaj tylko, ja nie mogę wiedzieć co ci się podoba.

W tem ujrzała pani Loisel w futerale wybitym czarnym jedwabiem wspaniałą kolję brylantową z łańcuchem. Serce jej uderzyło gwałtownie, ręce jej drżały sięgając po tę ozdobę. Włożyła sobie ją na szyję i uśmiechnęła się pełna zachwyty.

I wahając się, pełna obawy spytała:

— Czy chcesz mi to pożyczyć, tylko to jedno.

— Dlaczegożby nie, najchętniej.

Uściskała przyjaciółkę, ucałowała ją namiętnie i umknęła wraz z swym skarbem.

Guy de Maupassant.

(Dokończenie nastąpi.)

zarzutów, odnoszącej się już do wszystkich kół wyborczych.

Oto według §. 13 ord. wyb. dla gmin ma obejmować każde koło wyborcze trzecią część ogółu podatków wszystkich wyborców. Ogół ten jak dowodzą akta wyborcze wynosi 33.344 zł. 98 $\frac{1}{2}$ ct. na każde przeto koło wyborcze przypadać ma 11.114 zł. 99 $\frac{1}{2}$ ct. faktycznie jednak jak dowodzi księga kół wyborczych obejmowało koło pierwsze 12.527 zł. 13 ct., koło drugie 9.742 zł. 18 $\frac{1}{2}$ ct., a koło trzecie 11.075 zł. 67 ct. Rezultat ten polega o tyle na postępowaniu reklamacyjnem, iż ck. starostwo w załatwieniu reklamacji i rekursów zarządziło orzeczeniem z dnia 28. listopada 1886 l. 26.116 zmianę w spisie wyborców przez przeniesienie tych do gminy przynależnych, którzy według §. 14 ord. wyb. do koła pierwszego należą, a którzy według §. 12. ord. wyb. zaraz po obywatelach honorowych w spisie stać mają, z tego miejsca na miejsce, a mianowicie na miejsce odpowiednie wysokości przez każdego z nich opłaconego podatku — i zarządziło równocześnie zmianę listy kół wyborczych o tyle, aby nieuszczerpić praw wyborców mających prawo głosu li tylko z tytułu opłaconego podatku i posunąć odpowiednią liczbę ich do wyższego koła wyborczego.

Otóż pominąwszy bezprawność tego orzeczenia ck. starostwa — przeciw któremu wniosłem skargę do ck. wysokiego trybunału administracyjnego, jest rzeczą naturalną, że gdy ilość wyborców odpowiednią wysokość podatków opłacanych przez niżej opodatkowanych członków, mających prawo głosowania w kole pierwszym bez względu na wysokość lub niskość swego podatku po myśli §. 14 ord. wyb. przeniesiono z koła drugiego do pierwszego, przenieść też należało tej wysokości podatkowej odpowiednią ilość wyborców z koła trzeciego do koła drugiego.

Jednakże prowadząca postępowanie przy wyborach komisja reklamacyjna a względnie odnośny urzędnik gminny przez widoczne nieporozumienie a względnie naruszenie swego obowiązku przeniósł wprawdzie odpowiednią dotyczącą kwocie podatkowej ilość wyborców z koła drugiego do koła pierwszego, nie uczynił jednak tego samego pomiędzy drugim a trzecim kołem i zamiast wypadających w proporcji odnośnej (około 1500 zł. reprezentującej), około 80 wyborców niemal wyłącznie chrześcian, stojących na czele listy koła trzeciego, przeniósł z koła tego do koła drugiego tylko trzech wyborców reprezentujących kwotę podatkową łącznie zaledwie kilkadziesiąt zł.

Z powodu więc tego samowładnego i wszelkiemu prawa przeciwnego postępowania przy wyborach, przedstawiają się takowe jako na czystej samowoli podrzędnego urzędnika gminnego, a co najmniej na samowoli komisji reklamacyjnej oparte, jako nieważne — upraszam zatem takowe po myśli §. 31 ord. wyb. za nieważne uznać i nowe wybory rozpisać polecić.

Nie mogę w końcu pominąć tej uwagi, że w skutek powyższego postępowania, żydzi stali się większością tak w pierwszym jak i w drugim kole, mimo że tak pod względem liczebnym jak i w stosunku opłaty podatku stanowczo są tu w mniejszości. Skutki były dla każdego, kto zna pisałość i niski stopień inteligencji żydów drohobyckich, łatwe do przewidzenia i nie dały też na siebie czekać. Pominąwszy, że żydzi dyktowali warunki p. Ochrymowiczowi, nie zaś p. Ochrymowicz żydom i że wskutek tego niepotrzebna żydom inteligencja z koła trzeciego, ani jednego nie otrzymała reprezentanta i prócz p. Ochrymowicza i dwóch duszpasterzy, tylko co najmniejsze gwiazdy rzemieślnicze przedmiejskie Radę z koła trzeciego reprezentować mają — pominąwszy mówię tę okoliczność, zaznaczam wynik wyborów w pozostałych dwóch kołach. Oto wybrano w kole II. tak na radnych jak na zastępców samych żydów, a w kole I. wybrano znów sześciu żydów. Ogółem więc jest w radzie 18 chrześcian i 18 żydów, a wskutek rezygnacji wywołanych ogólnem zgorznięciem, wszedł do rady jeszcze 19 żyd. Skład więc jest 19 żydów a 17 tylko chrześcian, a właściwie ostatnich tylko 16, gdy odliczymy p. Ochrymowicza, desygnowanego wrzekomo na burmistrza, Żydzi więc będą i są już — mając 19 głosów — panami sytuacji, zwłaszcza, że prócz wspomnianych już dwóch proboszczów są radnymi obok p. Ochrymowicza tylko jeszcze 3, mówię trzy, osoby z chrześcijańskiej inteligencji mianowicie profesor Gawęda, adjunkt Panesch i naczelnik górniczy Bussek. Czyli zaś jest rzeczą naturalną i wskazaną, by w ręce takiej rady los tutejszej gminy oddawać, o tem jak i o postępowaniu ck. starosty niechaj wysokie namiestnictwo zadecyduje.

(N. S.) Stanisławów 6. lutego. (Zbór izraelski. — Nauka religii mojżeszowej. — Pożar.) Dotąd w naszych szkołach ludowych, do których 1150 dzieci wyznania mojż. uczęszcza, nie było nauczyciela religii. Co roku zbór tutejszy uchwalał na cel ten kwotę 500 złr., ale figurowały one tylko — na papierze. Obecnie za staraniem wpływowych członków zboru sprawę tę uporządkowano. Dla szkoły wydziałowej żeńskiej nauczycielami religii zamianowano M. Weisberga, kierownika izraelsko-polskiej szkoły i N. Schipperę, starszego nauczyciela tejże szkoły, dla dwóch zaś szkół etat. męzkich Z. Reinholda i Ch. Grossa. Oprócz tego uchwalił zbór dla szkoły izraelsko-polskiej kwotę 700 zł., jakoteż wysłał adres dziękczynny do wiedeńskiej „Alliance“ za założenie tejże szkoły. Rada powiatowa na posiedzeniu z d. 28. grudnia z. r. uchwaliła dla wyż wymienionej szkoły także 200 złr.

Dnia 2. b. m. o godzinie 12. w nocy zaalarmował dzwon z wieży ratuszowej mieszkańców, oznajmując pożar, który wybuchł na ulicy Sedelmajerskiej. Energeticzny ratunek naszej straży ogniowej zlokalizował pożar. Spaliła się stajnia i kilka koni. Przy silnym wietrze mogło być pójść kilka ulic z dymem. Pożar miał powstać w skutek nieostrożności.

Moskwienie Królestwa.

W jednym z ostatnich numerów *Nowoje Wremia* umieściło artykuł, w którym dowodnie przyznaje się, że wszelkie środki represyjne przeciw Polakom, nie doprowadziły do celu.

Oto ten artykuł:

„Środki, których się ku temu rząd rosyjski chwycił, były następujące: mianowanie urzędników Rosjan na posady administracyjne i sądowe, wykład w szkołach w języku rosyjskim, konfiskata dóbr osobistości, które brały udział w powstaniu, zakaz przechodzenia ziemi z rąk katolików również w obce ręce katolickie, poprawa bytu duchowieństwa prawosławnego, zamknięcie tych kościołów i klasztorów katolickich, które były rozsadanymi buntów, zamiana tychże na cerkwie prawosławne, założenie szkół ludowych na wzór szkół wielko-rosyjskich, a nawet zakaz mówienia po polsku w miejscach publicznych.

Autor twierdzi, że ktoś ciekawy rezultatów zrosyjszczenia, a patrząc na rzeczy powierzchownie — mógłby być łatwo w błąd wprowadzony. — Gdyby chciał sądzić tylko na podstawie rozmowy rosyjskiej prowadzonej w wagonie, po tem, że spotkane przez niego osobistości (urzędnicy, pedagogowie, sędziowie) są Rosjanami; po tem, że z okna widzi krzyże prawosławne na byłych świątyniach katolickich i że urzędowe dane statystyczne stwierdzają ubytek liczby właścicieli ziemskich katolików w kraju zachodnim — ten mógłby przyjść do błędnego wniosku, że kraj ten zupełnie jest zrosyjszczony — że zatracił dawny swój charakter.

Tymczasem do tego bardzo jeszcze daleko. Bo co znaczą naprzykład rozmowy toczone przez obywateli po rosyjsku, jeżeli ci ostatni po dwudziestoletnim przymusowym ćwiczeniu się w tym języku, natychmiast gdy wyszło na to pozwolenie zaczęli mówić po polsku na wszystkich ogólnych zebraniach? Czyż to nie dowodzi, że język rosyjski nie zdobył sobie prawa obywatelstwa między „panami, katolikami i spolszczoną szlachtą“.

Inne środki nie osiągnęły celu, bo nie były skrupulatnie wykonywane. Mianowanie urzędników Rosjan, na urzędy w kraju Zachodnim ograniczyło się tylko na wyższych posadach, niższe zaś i średnie zostały po dawnemu w rękach miejscowego żywiu.

Zakaz sprzedawania przez właścicieli katolickich dóbr swych katolikom, miał na celu wzmocnić żywiu rosyjski w tym kraju. Zdawało się, że nabywcami ziemi będą rosyjscy obywatele ziemscy i urzędnicy i że będą silnymi rozkrzewicielami zasad czysto rosyjskich.

Co się okazało w praktyce? Ponieważ zakaz dotyczył tylko katolików, a zatem w liczbie osób mających prawo kupna znaleźli się Niemcy — którzy skwapliwie z tego korzystali, a nawet między nabywcami znajdowali się przechrzty z żydów.

Rozumie się, że ci ostatni nie dał sobie ziemię kupowali, lecz dawali swe nazwisko za pewnem wynagrodz niem, poczem oddawali swą wieś niby w dzierżawę osobom polskiego pochodzenia za kontraktem 36 a nawet 90 letnim.

Tę samą rolę odgrywali też ludzie tamże urodzeni — wprawdzie prawosławni, jako synowie byłych urzędników — ale wspólnie w głębi serca Polakom. Rzeczywiście, Rosjanie zaprzyjaźnili się lekkomyślnie z sąsiadami Polakami i zaczęli w prowadzeniu gospodarstwa ich naśladować, a mianowicie wydzierżawiać ziemię żydom i szlachcie katolickiej.

Przybyszów z głębi Rosji uderzyła różnica życia, jaką tu znaleźli: zdawało im się, że z Azji przenieśli się do Europy, — to też wkrótce zapomnieli o swych pocziwych obyczajach rosyjskich i zaczęli przyswajając sobie zwyczaje, które tu znaleźli. Autor osłupiał na widok zmiany, której ulegli Rosjanie, którzy się tu niedawno temu osiedlili:

„Wszyscy ci tambowscy, orłowscy, twerscy, Iwany Iwanowicze, Piotrowie Piotrowicze, którzy być może, jeszcze przed rokiem odznaczali się u siebie w ojczyźnie znajomością utworów poetów rosyjskich, teraz strzegą się wzmianki o nich i w towarzystwie panów zawsze gotowi są pochwalić się znajomością Mickiewiczków, Kraszewskich, Syrokomli, basować panom z umą dla swych własnych poetów. Tenże sam Iwan Iwanowicz niedawno jeszcze rządził się w swej ojczyźnie rzeczywiście smaczny; prawdziwie rosyjskim sercem (tak zwaną paschą) a teraz ubiera stół na sposób polski plackami babami i mazurkami. — Łatwo pojąć, że ludzie, którzy tak łatwo odstąpili od swych zwyczajów, nie są w stanie przyczynić się do zrosyjszczenia kraju“.

Dla rozszerzenia prawosławia zamknięte kościoły katolickie na cerkwie prawosławne, ale tym tylko środkiem niczego nie osiągnięto. Dość porównać liczbę pobożnych w kościele i w cerkwi. Jaka różnica na niekorzyść tej ostatniej. Niedostateczny ten środek mógł tylko zaszkodzić sprawie prawosławia, bo wszelkie środki represyjne wzmagają fanatyzm; dla moralnego zaś podniesienia prawosławia nie uczyniono. Trzeba było uznać tę prawdę, że prawosławie nie może być skutecznie krzewione przez duchownych, urodzonych na miejscu, ponieważ miejscowe duchowieństwo jest po większej części spolonizowane. Przytem wielu duchownych kształciło się w szkołach katolickich, ba, nawet jezuitkich. Prowincjonalny duchowny prawosławny niedokładnie jest obeznany ze swymi obrzędami, diak nie umie spiewać i w ogóle wszelkim ceremoniom, odbywanym w cerkwi, brak powagi. A tymczasem w każdym kościele są wprawdzie skromne organy, ksiądz każdy bez wyjątku obeznany jest dokładnie ze swymi ceremoniami i odprawia je bez zarzutu, o porządek w kościele i stara się przywiązać do niego swych parafian, a rosyjskiego języka używa tylko w papierach urzędowych i w rozmowie z rosyjski urzędnikami. Co więcej, cerkiew tamtejsza wprowadziła do siebie niektóre zwyczaje katolickie. Są to wprawdzie, jak dotąd, drobne zmiany, ale czy takimi ustępstwami można podtrzymać prawosławie na zachodzie?

Należy wspomnieć coś o szkołach ludowych. Szkół ludowych jest w kraju zachodnim więcej, aniżeli w guberniach rosyjskich. Prócz tego jest znaczna liczba seminarjów nauczycielskich. Zdawałoby się, że te instytucje powinny współdziałać w zrosyjszczeniu kraju, tymczasem tak się nie dzieje. Język rosyjski, w którym się toczą wykłady, brzmi dziwnie, bo przejął akcent polski. Takiego akcentu używają nauczyciele, jako pochodzący z tychże stron. Przy budowie szkół wybrano również niestrafnie miejscowości, gdyż guieżdą się po większej części w miasteczkach, zamiast po wsiach między włościanami.

To też ze szkół tych korzystają przeważnie żydzi, mieszczenie i szlachta. Te klasy oddają swe dzieci do szkół nie z sympatji do języka rosyjskiego, lecz dla ułatwienia sobie prowadzenia interesów. Po odebraniu dzieci ze szkół, wychowuje je szlachta — w duchu polskim, żydzi — w duchu żydowskim.

Popelniono już wiele błędów niepowrotnych. Błędem było obdarzenie skonfiskowanymi dobrami właścicieli ziemskich, zamiast obdarzenia tą ziemią gromad włościańskich, pochodzących z środkowych prowincyj Rosji, którzyby dochowali sumiennie nieskażonych inenemi przymieszkami obyczajów narodowych i nie posługiwali się przy gospodarowaniu pomocą żydów i katolickiej szlachty.“

Ale wiele rzeczy różna jeszcze naprawić — mówi autor. Poczem stawia takie postulaty: Należy się przejąć myślą, że dzieło zrosyjszczenia tego kraju musi być bezwarunkowo dokonane. Nietylko wyższe, ale i średnie urzędy należy obsadzać Rosjanami, prawosławnymi i niemającymi Polek za żony. Służba każdego urzędnika powinna być ograniczona na 7, najwyżej 10 lat. To samo tyczy się nauczycieli, duchownych itd. O upiększeniu cerkwi należy pomyśleć. Znajomość języka rosyjskiego mógłby rozszerzać teatr rosyjski; trupy teatralne mogłyby dawać widowiska we wszystkich miastach i miasteczkach kraju zachodniego; konieczna byłaby tu jednak subwencja rządowa.

„W ogóle polit.ka rosyjska w kraju zachodnim powinna być wytrwała i konsekwentna, bo kraj zachodni to arena, na której się toczy bój między Polakami i Rosjanami i Białorusinami, a zwycięzcą wyjdzie ten, który z siłą materialną połączy niezłomność zasad.“

Na wszystkie te wywody *Now. Wrem.* jedno tyl-

ko odpowiadamy: Po naszej stronie stoją wyśmienoci pierwiastki cywilizacji zachodniej, stoi tradycja walki o wolność i szczerą miłość tej wolności i sprawiedliwości; to nam daje hart, to nam daje przewagę. Brzośna siła sama nie wiele tu zdziała.

KRONIKA.

Komiczne podanie o uwolnienie od landsturm. Z Tarnowa nadesłano nam odpis następującego podania, które dla rozweselenia czytelników, podajemy w dosłownym tekście niemieckim:

„Laut Vorbereitungen in Tarnow steht uns eine grosse Gefahr bevor; ich bin kein Vertrauens-Repäsentant — ich bin auch nicht kein E s e l und greife an, ohne angegriffen zu sein. Das Aichamt ist ein einträglicher Zweig der Staatseinkünfte, daher möchte das hohe Aerar einen Schadea vermeiden können — falls ich, als ein äusserst geschickter Balg zum Landsturm einberufen werden würde. Aus diesem Grunde bitte ich um hochgeneigte Befreiung vom Landsturm und unterstütze meine niedere Bitte mit folgenden Motiven:

a) Der Barakenbauunternehmer in Tarnow hat in Wuchergeschäft gehört;

b) als ich in Zloczów war, habe ich gesehen wie aus dem Kamin der Vinniker Tabakfabrik geraucht — und der Postenskommandant gewuchert hat;

c) ich möchte beim Landsturme Alle wegen Hochverrath verklagen, wenn gleich nur ich allein Hochverräter werden würde; und endlich

d) im Berücksichtigungsfalle verspreche immer so zu handeln und zu wandeln — wie's mein Bild aus meinem Schreiben versinnlicht.

Hechachtungswoll Majer Staub.

Z żywowego toru. Niedzielny koncert na dziedziści powiódł się, jak poprzednie, wybornie, tak pod względem wielkiej ilości ślizgających się, jako też zabawy. Przygrywała ślizgającym się „Harmonia“ — po wszechnie chwalono tak program koncertu, jak i doskonale wykonanie.

Germanizacja. Gmina Sygniówka używa do dzisiaj dzisiejszego pieczętki: „Gemeindeamt in Signowka“ którą prześwietny urząd gminny potwierdza świadectwami i dokumenta z kancelarji gminnej wydawane.

„Kłosa“ w ostatnim numerze podały portret zmarłego niedawno we Lwowie dr. Zuckra oraz dwa rysunki dr. Filipa Zuckra, przedstawiające widok Ossyaku i cmentarza, na którym, według podania, złożony są zwłoki Bolesława Śmiałego, o czem świadczy grobowiec, wzniesiony prawdopodobnie w drugiej połowie XIII. wieku.

Składki. Na bank ratunkowy poznański. Uczniowie VIII. B. gim. Franciszka Józefa 3 70, Andrzej Doef, robotnik, zebrane na chrzcinach 1 40.

Na pomnik ś. p. Lama. Z przeniesienia 7 95. Amalia Sokalowa, Emil Sokal, Natal L. po 1 zł., Zygmun Rucker 2 zł. Razem 12 95.

Na zakupno dzieł ś. p. Lama. Ignacy Dzbanowski z Kołomyi 8 zł.

Dr. Karol Jiryczek kandydat advokatury, wpisany został w listę advokatów z siedzibą w Samborze.

Mianowania. Komisarz policji we Lwowie, Franciszek Sobolak, mianowany został starszym komisarzem, a koncipiści Włodzimierz Leon Jankiewicz i Leopold Tanasiewicz, komisarzami policji; dalej mianowani zostali: Karol Misiński, radcą sądu krajowego we Lwowie, następnie adjunktami sądów powiatowych, auskultanci: Kornel Proskurnicki dla Zaleszczyk, Władysław Golachowski dla Galicji wschodniej bez oznaczonego miejsca służbowego, Józef Jakubowski dla Czortkowa, Ludwik Mandybur dla Buska, Karol Reiner dla Galicji wschodniej bez oznaczonego miejsca służbowego, Mikołaj Werbow dla Komarna i August Wolf dla Galicji wschodniej. Adjunkt sądu powiatowego w Czortkowie, Jonasz Sokal przeniesiony został do Buczacza; nakoniec Aleksander Komperda, kancelista do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Tuchowie, mianowany został kancelistą przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Przeniesienie zwłok ś. p. Leonarda Rettla na cmentarz Montparnasse. W niedzielę 23. stycznia, uskuteczniomem zostało na paryskim cmentarzu Montparnasse poświęcenie wybudowanego ze składek rodaków emigrantów „Grobu polskiego“, jako też inauguracja onegoż, przez przeniesienie doń szanownych zwłok ś. p. Leonarda Rettla, które były złożone tymczasowo w familijnym grobie dr. St. Loewenharda.

Poświęcenia dopełnił ksiądz R. Wilczyński, wikariusz przy kościele św. Augustyna, w przytomności licznie zebranych rodaków i kilku Francuzów, osobistym przyjaciół zmarłego Rettla. Współwygnańcy i cudzoziemcy, obecnością swoją przy tem przeniesieniu zwłok

ponowny złożyli dowód wysokiej czci i przyjaźni, z jakimi otaczano go za życia i na które w zupełności zasługiwał ten ostatni już, niestety, ochotnik z wyprawy na Belweder w owej pamiętnej nocy listopadowej.

Nad spuszczoną do nowego grobu trumną przemówił najpierw ksiądz Wilczyński. Słowa jego głęboko religijne i szczerze patriotyczne utwierdziły nas w tem przekonaniu, że patriotyzm i religijność, wspierając się nawzajem, potęgują w nas tę siłę odporną, którą się rozbijają od wieku zbrodnicze Moskwy i Niemiec ku ostatecznej zagładzie Polski usiłowania.

Po nim zabrał głos weteran, kolega uniwersytecki i przyjaciel osobisty s. p. Rettla, czcigodny pan Górniowski. Mowa jego, zawierająca wiele bardzo cennych szczegółów, bądź dotyczących powstania listopadowego i udziału w niem s. p. Rettla, bądź to omawiającą życie, stosunki i prace literackie jego na emigracji.

W Oberlaa pod Wiedniem zgorzała wczoraj do szczętu fabryka dachówek teksturowych Poznańskiego.

Pożar. Dnia 5. bm. nad ranem wybuchnął w Nowem Siole na głównym folwarku pożar, który w ciągu kilku godzin zniszczył znaczną część dworskich budynków. Szkoda, w części tylko ubezpieczona, wynosi około 7 000 zł. Szczęście, że wiatru nie było, inaczej byłoby doszczętnie zginęły wszystkie zabudowania i dwór.

Lwowscy „Sokoły“ w Rzeszowie. Od jednego z uczestników otrzymaliśmy z Rzeszowa list następujący: „Przyjechało nas czterem. Na dworcu przyjął nas wydział „Sokoła“ rzeszowskiego z prezesem dr. Zbyszewskim na czele, który powitał nas krótką ale gorącą przemową. Na dworcu siedliśmy do obiadu, a pierwszy toast wniósł dr. Bandrowski, dyrektor Towarzystwa, na co mu odpowiedział witając „Sokołów“ rzeszowskich, Dworski. Trzeci toast wniósł jeden z lwowskich „Sokołów“ pan Skracha, wierszem następującym:

Bracia Sokoły, gdy dziś nam w udziale
Przypadło Was witać w naszej wspólnej ziemi,
Z serca różne życzenia płyną tu w zapale,
Przyjmijcie więc i me słowa pomiędzy innemi.

Życie jak dla Sokołów żyć się przynależy,
To jest hartując do niewygód ciało,
Wpajajcie szlachetność w serca swej młodzieży,
By były tych tysiące, których dziś tak mało.

By nasz Sokoł zalecał w każdy polski kątek,
I ducha tak rozpalał jak się dzisiaj pali,
Bracia Wy robicie dopiero początek,
Lecz łatwo jest przewidzieć co to będzie dalej.

Życie Sokoła jest rajem na ziemi,
To każdy z Was obecnych dzisiaj mi to przyzna,
Niech się wszyscy kochają tak jak my z Waszemi,
A z pewnością pociechą będzie mieć Ojczyzna!

O godzinie pół do 4tej po południu przybyli delegaci „Sokoła“ tarnowskiego w liczbie trzech, których przywitał dyrektor Bandrowski, na którego mowę odpowiedział naczelnik tarnowskiego „Sokoła“ krótką a serdeczną mową zakończoną dwuwierszem:

Wzleć Sokołe nad obszary rzeszowskiego grodu —
Wzrastaj w siłę, zapał i chlubę narodu! —

Po objedzie, który o 5tej skończył się, ulokowano nas w hotelu, gdzie przybrawszy mundurki, złożyliśmy wizytę prezesowi Zbyszewskiemu, który po staropolsku przyjął nas w domu własnym.

Po złożonej drowi Zbyszewskiemu wizycie udali się Sokoły lwowscy do tamtejszej sali gimnastycznej, gdzie odbyto półgodzinne ćwiczenia na przyrządach.

Po godzinie 9 udali się Sokoły lwowscy na bal do sali pod „Luftmaszyną“, którą przepysnie udekorowano no draperjami, lustrami i emblematami sokolskimi —

O godzinie 10 sala już po same brzegi zapełniła się doborową publicznością Rzeszowską a wielu przybyło nawet z okolicy.

Między innymi zauważyliśmy obecność marszałka powiatowego, burmistrza miasta Rzeszowa, prezesa rzeszowskiego Sokoła, generała Bonna i wielu oficerów tamtejszego i jarosławskiego garnizonu, prezesa sądu p. Lubaczka, Dr. Bandrowskiego i wielu innych.

Bal rozpoczął się polonesem prowadzonym przez prezesa Sokoła rzeszowskiego dra Zbyszewskiego. — Do pierwszego kadryla stanęło 60 par, a pierwszy mazur, którego z życiem i zapałem Rzeszowianom właściwym tańczono — trwał przez całe dwie godziny.

W szczególności odtańczyli przy drugim mazurze Sokoły lwowscy osobne kółko z taką dziarskością, że zgromadzona publiczność kilkakrotnie przeciągłymi obdarzała ich oklaskami. Zaakomicie prowadził tańce adjunkt sądowy p. dr Hoszard.

Bal skończył się o godzinie 7-mej rano a znużone tancerki opuściły rozmarzone plac bitwy na którym

stanowczo odniosły zwycięstwo. W trudnem jesteśmy położeniu oznaczyć, kto był królową balu, gdyż wszystkie panie odznaczały się tak urodą, jak też pięknymi, gustownymi a nie zbyt koczowniczymi toaletami. Nie możemy jednak pominąć, że uderzającą pięknością i wdziękiem zwracały na siebie oczy wszystkich pp. Wu..., Pier... i Wi...

Czysty dochód z balu przyniósł Sokołowi rzeszowskiemu 150 zł., jak więc na Rzeszów pokazną sumkę.

W niedzielę rano udali się lwowscy Sokoły na nabożeństwo do kościoła, poczem gremialnie złożyli wizytę burmistrzowi miasta, który ich bardzo serdecznie przyjął i przyrzekł ze swej strony jak najusilniej popierać Sokoła rzeszowskiego.

Po 12-tej zaprosił dr. Bandrowski Sokolów do siebie na śniadanie, gdzie ich z prawdziwie polską gościnnością podejmował. — Tu wypowiedziano gorące mowy i pito najrozmaitsze toasty. Naczelnik Sokolów Lwowskich p. Durski pił na pomyślność Sokolów rzeszowskich, na cześć prezesa dra Zbyszewskiego i gospodarza domu, dr. Zbyszewski na pomyślność Sokolów lwowskich i na cześć ich prezesa dra Krówieńskiego, dr. Bandrowski na pomyślność Sokoła tarnowskiego itd.

Ztamtąd udali się Sokoły lwowscy do gospodarza rzeszowskiego towarzystwa p. Warma, gdzie sokół lwowski dr. Starzewski wniósł toast na cześć hoźych Rzeszowianek w ręce nadobnej gospodyni domu. Ztąd udali się Sokoły na dworzec, gdzie pożegnawszy Sokolów tarnowskich, zasiedli do przygotowanego dla nich objadu. Po wypiciu toasty na jedność wszystkich polskich Sokolów i „Kochajmy się“, dr. Bandrowski w serdecznej i ciepłej przemowie żegnał Sokolów lwowskich, dziękując im za tak liczne przybycie, a zakończył słowami:

Gdy już odjeżdżasz bywaj zdrów,
O mej przyjaźni dobrze mów.

Na peronie zebrało się bardzo wiele pań i liczna publiczność. O wpół do piątej ruszył pociąg wśród okrzyków „niech żyją“ z miejsca, piękne Rzeszowianki powiewały chustkami, na co Sokoły lwowscy z okien wagonu batorówkami odpowiadali, dępciki im peron z oczu nie zniknął, uwożąc ze sobą najmilsze wspomnienia 24-godzinnej pobytu u gościnnych Rzeszowian i to błogie uczucie, że znowu braterskim wzajem złączył się lwowski i rzeszowski, co tylko na korzyść Towarzystwa i kraju wypadnie.

Kończąc to krótkie sprawozdanie, zaznaczyć musimy, że gościnność Rzeszowian była tak serdeczną, tak nieklamana, że ich mogliśmy sobie za wzór wzięść, jak gości podejmować należy, nie opuszczali oni na krok lwowskich Sokolów, tak że chyba tylko mleka ptasiego zapragnąć jeszcze można było.

To też nic dziwnego, że pobyt Sokolów lwowskich w Rzeszowie niezatarte po sobie zostawił wspomnienia.

Drugi wieczorek wełniany, który się odbył w sobotę w sali Domu narodnego — zgromadził jak dawniej sporo publiczności, czego dowód jest, że do kadryla aranżowanego z wezwą przez pp. Fedorewicza, Mokrzyckiego i Dembickiego stanęło par 70. Zabawa skończyła się przed godziną 7 rano. Powszechną uwagę zwracała na siebie panna Zuc... niezwyklej urody dziewczica, nbrana w strój narodowy.

Również w narodnym domu odbył się bal akademików ruskich ubiegłego czwartku, na który wiele publiczności przybyło z prowincji. Królową balu była panna Kon...

Pułkownik Miguel Lopez, znany niegdyś zdrajca cesarza Maksymiljana, skończył nędznie swój marny żywot. On to wydał swojego monarchę republikanom za 10.000 pesos, doprowadzając ich do samej sypialni arcyksięcia. W chwili, gdy dokonał zdrady, odezwał się jeden z oficerów republikańskich, wskazując na Lopeza: „Takimi ludźmi posługuje się rewolucja, lecz pozbywa się ich, gdy przestają być potrzebni“. Zdrajca wiódł odtąd marny żywot, wzgardzony przez wszystkich.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Przemyśl 7. lutego. Proces sędziego powiatowego Głuszkiewicza, żony Karoliny i 10 współoskarzonych potrwa 8 dni. Prezyduje radca Freiburger. Przedmiotem oskarżenia są cztery fakta kubaniarstwa. Faktorami zbrodni mieli być Marjam Kornreich handlarka z Dukli, tudzież Abraham i Mojżesz Mojusy, pokątni pisarze z Krakowca; wszystko troje stoją nadto pod zarzutem licznych oszustw na szkodę włościan.

Przemyśl 7. lutego. Popołudniu przesłuchano oskarzonych Bergera, Szymańskiego, Głuszkiewicza, Głuszkiewiczowej. Berger zeznał obciążająco dla Głuszkiewiczowej, twierdząc stanowczo, że adjunktowa od włościanki Baranowej otrzymała 50 gul-

denów. Pogmatwał się jednak. Prokuratorja wniosła uwięzienie jego, aby zapobiedz porozumieniu się z następnymi świadkami. Sąd odmówił temu żądaniu, bo obwiniony jeżeli chciał miał dość czasu do porozumienia się ze świadkami. Głuszkiewicz i żona zaprzeczają wszystkiemu, przyznając tylko, że pożyczali od żydów.

Wiedeń 7. lutego. Podczas sesji delegacyjnej cesarz i cesarzowiczostwo bawić będą w Budapeszcie.

Wiedeń 8. lutego. Po rokowaniach między ministerstwem wojny a obydwoma ministrami krajowej obrony, postanowiono dla nieuniformowanych w pospolitem ruszeniu, zamówić skórzane przepaski do noszenia na ramieniu. Dla Austrii przepaski są już gotowe.

Wiedeń 8. lutego. Profesorowie matematyki w gimnazjum akademickim, Schenk i Dworzak, zostali przez ministra Gautscha niespodziewanie pensjonowani, z powodu, że udzielali swoim uczniom prywatnej nauki.

Budapeszt 7. lutego. Według *Egyertetes* postanowił rząd z powodu ciągłych uzbrojeń Rosji nie ograniczać się li tylko na administracyjnych zarządzeniach i dlatego przybyło tu kilku inżynierów wojskowych celem ufortyfikowania przejścia Dunaju pod Budapesztem.

Budapeszt 8. lutego. *Nemzet* zaprzecza podanej przez *Egyertetes* wiadomości o bliskiej fortyfikacji Budapesztu.

Berlin 8. lutego. Wszystkie dzienniki omawiają rozdwojenie między papieżem a Windhorstem.

Bruksela 7. lutego. Wczoraj skonfiskowano tu broszury, wzywające wojsko do proklamowania republiki. Z powodu uwolnienia przewodcy socjalistów Anseelego odbyły się wielkie demonstracje. Król zażąda jutro od Izby 80 milionów kredytu na cele wojskowe.

Paryż 7. lutego. Stacjonowanym na granicy wojskom zakazano odbywać ćwiczenia z demonstracyjnym charakterem.

Znany bankier i poufny Bismarka, Bleichröder powiedział współpracownikowi *Evenement*, że wojna wcale nie zagraża. Bismark będzie mieć za septenatem 100 głosów więcej.

Medjolan 7. lutego. Po przedstawieniu „Otel-la“ rozentuzjzmowana publiczność wypręglła konie od powozu Verdiego i zawiozła go sama do hotelu.

Loudyn 8. lutego. Stronictwa zgodziły się, ażeby do Wielkiejnocy nie wywoływać przesilenia ministerjalnego.

Petersburg 8. lutego. Między uczniami szkoły marynarskiej wykryto nihilistyczny spisek. Celem spisku było uwolnienie jednego kolegi, który za nihilistyczne roboty, osadzony został w Petropawłowskiej twierdzy. Z powodu odkrycia spisku, zastrzelili się kadet marynarki należący do wysokiej arystokracji rosyjskiej.

Teatr, literatura i sztuka

(v) **Teatr.** Po raz drugi w krótkim czasie rozbrwiewa scena nasza echem słów i myśli wielkiego poety niemieckiego. „Zbójcy z p. Barączem w roli Franciszka ściągnęły tłumy widzów do sali skarbkowej, która mu nie szczędziła, w wieńcach kwiatkach i oklaskach uznania za gotowość do spełnienia dobrego czyu. Gra artysty-amatora, znaną jest naszej publiczności z innych występów, nie potrzebujemy więc poddawać ją krytyce; a wystarczy jeżeli się przyłączymy do tego uznania jakim obdarzyła p. Baracza publiczność za jego dobre chęci.

Z innych artystów biorących udział w przedstawieniu, odznaczyli się p. Żelazowska w roli Amelji i p. Wolański jako Karol, którą postać odtworzył, z całym szlachetnym a wrodzonym mn zapałem. Do ogólnego tonu, dostroili się dobrze pp. Ruskowski, Zboński, Kasprowicz, Wysocki i Dembicki. W ogóle całość przedstawienia wypadła o ile na to okoliczności pozwalały wcale dodatnio.

Dzisiaj „Lunaticzka z p. Donadio w roli tytułowej. Jutro „Chamillac“, w czwartek „Dinora“.

* **W salonie Krywulca** pojawił się nowy obraz Jacka Malczeskiego p. t. „Przemysłowcy“. Jest to scena rodzajowa, przepysna pod względem charakterystyki głów ludzkich. Dziesięciu przemysłowców różnego wieku i stanu ujął patrol graniczny. Rzuceni na słomę, porozkładani w największym nieładzie, najrozmaitszych pozycjach, drwią i śmieją się z rozpacz starca, umieszczzonego w pośrodku w pozycji siedzącej.

Świetne są kontrasty śmiechu i smutku. Tylko lewa część tej efektownej grupy odmienny nieco nosi charakter. Jeden zdjął but i dłużej coś w nodze, usuwając zadrzazg zapewne. Inny wrył się w słomę cał-

Lwów dnia 7. lutego 1887.

kowicie; trzeci znów siedzi obojętny i nieczuły na wszystko. Na końcu wyciera głowa strażnika, który się jak większość śmieje ze strapienia starca, siedzącego w środku. Jak powiedzieliśmy charakterystyka głów rysunek ich, rozmaitość rysów i póż są wyborne.

* **"Otello"** Verdiego przedstawiony 5 bm. w Medjolanie został przyjęty przez publiczność z wielkim entuzjazmem. Szczególnie podobał się chór podczas uroczystości weselnej w akcie pierwszym, który musiano powtórzyć. W akcie drugim wywarł wielkie wrażenie duet Otella z Jagiem, wspaniale instrumentowany i odspiewany. Verdiego dwukrotnie wywołano burzą oklasków, poczem deputacja z publiczności wręczyła mu piękną misę srebrną.

* **Uissenström**, literat szwedzki wydał krótki przewodnik o pismnictwie ludów słowiańskich. Ustęp dość obszerny, poświęcony Polsce, głównie zajmuje się mickiewiczowską epoką.

Wiadomości polityczne.

Budapeszt 7. lutego. Hr. Szapary, po złożeniu teki ministerjalnej, ma być mianowany w miejsce Tota prezydentem wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej.

Bonn 7. lutego. W miejsce dotychczasowego posła, należącego do partji centrum, Fürtha, postawiono jako kandydata na posła do parlamentu niemieckiego, katolika, radcę sądu krajowego Haata, który zobowiązał się głosować za septenatem.

London 7. lutego. Jak donoszą, lord Churchill udał się ponownie w podróż do Paryża, Berlina i Wiednia celem należytego poinformowania się o sytuacji politycznej.

Petersburg 7. lutego. *Nowoje Wremia* donosi, że „znakomitsi“ Żydzi petersburscy, zajęci są myślą, w jaki sposób mogliby uzyskać urzędowe uznanie w Rosji filji stowarzyszenia „Alliance Israélite Universelle“. Istnieje już wykończony projekt, nadesłany z Odessy, ale jak się zdaje opracowany pierwotnie w Petersburgu. Rozpatrując ten projekt *Nowoje Wremia* robi następującą uwagę:

„Nie podlega wątpliwości, że założenie tego stowarzyszenia dąży do utworzenia w Petersburgu kahału żydowskiego z oddziałami w różnych miejscowościach, pod rozmaitemi nazwami. Tak uorganizowany rząd żydowski rozporządzałby olbrzymimi środkami, „dobrowolne ofiary“ zamieniłyby się na stałe oznaczone podatki, a wkłady od członków — na stałą narodową składkę, zasilaną periodycznymi postaciami. Wszystko to nadałoby naczelnemu kahałowi ogromną siłę i władzę w stosunkach żydowskich i nie tylko przesiedlanie się do Palestyny celem uwolnienia się od powinności wojskowej, ale i wiele innych „dobrodziejstw“ wypłynęło by z tego źródła.

„Alliance“ miałaby w Rosji organ, odpowiadający ważności zadania tego wszechświatowego — żydowskiego kahału. Jednym słowem jest to projekt tak ryzykowny, że nawet niektórzy ze „znakomitych“ petersburskich Żydów, gotowi się go wyrzec“.

	Lwów	Tarnopol	Podwoleczyska	Jarosław
Pszonica	8:50—9:15	8:40—9—	8:25—8:65	8:50—9:50
Żyto	5:70—6:55	5:50—6:45	5:50—6:35	5:90—6:75
Jęczmień	4:50—7:20	4:50—7—	4:25—7—	5—7:20
Owies	5—6—	4:75—6—	4:70—5:50	5—6—
Groch	5:70—9—	5:50—9—	5:50—8:50	6—9:50
Wyka	9—9:15	9—9:05	9—9:05	9—9:25
Rzepak				
Lnianka				
Koniczyn. czer.	40—52	40—52	38—50	40—52—
Konicz. biała	40—65	40—65	38—65	45—65
Konicz. szwed.	40—70	40—70	35—75	40—75

Czerniowce: Pszonica 7:75 — 8:80; Żyto 5:35 — 6:20; Jęczmień 4:50—7:20; Owies 4:25—5—; Groch 5:50—9—; Wyka — — —; Rzepak — — —; Lnianka — — —; Koniczyna czerwona 30—50—; Koniczyna biała 45—65; Koniczyna szwedzka — — —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne
Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów, 24.50—25.25
Uspობienie ożywione.

Nafta. Wiedeń, 7go lutego: 13.— do 13.50; Brema: loco 6.25 do —.—; Hamburg: loco 6.40 do —.—; na luty 6.30, na styczeń—marzec 6.50; Antwerpja na luty 16.3/8 do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.50 do —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. lutego 1887 r.

Hotel FRANCUSKI. G. br. Poeltenberg z Brzeżan, H. Rodakowski z Bortnik, St. Prokopowicz z Szumlan, A. Szoński z Kornelówki, D. Jirkowski z Pragi, M. Miedlicka z Bóbrki, C. Késmarky z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. A. Zakrzewski z Wiktorowa, M. hr. Zoś z Czyżek, M. Paugert z Zacisza, St. Perutz z Ustrzyk, St. hr. Piniński z Gródka, F. Jędrzejowicz z Żarawiec, A. Micewski z Krechowa.

Hotel ANGIELSKI. C. Leńczyński z Remenowa, E. Rudek z Krakowa, B. Skibniewski z Balic, F. Sabatowski z Brzeżan.

Hotel WARSZAWSKI. S. Wysoczański z Berdyczowa, A. hr. Krukowiecki z Chodorowa, M. Buczyński ze Stanisława.

Hotel LANGA. W. Nosten z Bremen, J. Rogetz z Krakowa, J. Stern z Wiednia.

Nadesłane.

Przysłane mi przez aptekarza p. Dra Karola Mikolascha napoje, jako to: Koniak, Malaga, wino tokajskie i hiszpańskie, używałem na próbę u słabych i rekonwalescentów V oddziału medycznego szpitala powszechnego. Napoje te były wybornego smaku i okazały się dla rekonwalescentów po tyfusie jako bardzo krzepiące i wzmacniające.

Wina lecznicze zastosowane zostały do odpowiednich chorób. Wino rzewnione działało u pacjenta dotkniętego żółtaczką kataralną skutecznie, osobiście na wydzielinę, jak pierwiej zadawany nastój winny rzewie-

niowy według przepisu farmakopei. Z nawiązującą skutkiem zauważano u chorej, kazującej niepokojące objawy niedokrwistości przy mnożeniu się ciałek krwi białej, której zadawano wino chinowo-żelaziste; nieważ nietylko jej wygląkanie się polepszało znacznie, ale także ciałka białe krwi znacznie ubyły, co nie nastąpiło przedtem używaniu żelaza i arseniku. Także wino psynowe skutkowało bardzo dobrze u chorych źle trawiących, ponieważ nietylko tyt się wzmógł, ale także trawienie bez twarzania gazów rychlej następowało.

Przytoczone wina lecznicze odszczepiają się nietylko przyjemnym smakiem, także nadzwyczajną skutecznością; z tego względu zalecają się w praktyce i w jak najlepsze wyniki.

Wiedeń dnia 26 kwietnia 1882.

Prof. Dr. Drasche
przełożony V lekarsk. oddziału
w szpitalu powszechnym.

Skład powyż wymionionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów całej monarchji Austro-węgierskiej u W. Maagera w Wiedniu Heumarkt 3. Sprzedaż en detail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znanych w innych monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

Wszelkie Losy rządowe i prywatne

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiarowy

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Duchy, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.

Biust marmurowy Zofii z Potockich Zamoysskiej dłuta Marcelego Gujskiego.

MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 centów, w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

7. lutego 1887.

	placą	ądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	191 —	195 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	208 —	213 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. wa.	98 50	99 50
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 —	103 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 30	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	99 30	100 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los 41 i pół.	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	—	—
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	49 —	53 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	42 —	45 —
Obligacje za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 50	104 75
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 —	97 —
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	26 —	29 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 94	6 10
Dukat cesarski	6 —	6 15
Naoleonador	10 06	10 18
Półimperiał	10 36	10 50
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 15	1 17
100 marek niemieckich	62 30	65 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. lutego 1887
(godzina 3 min. 40 po poł.)

	dzisiaj-sze	z dnia poprzed.
Akcje		
alpejskie Towarzystwa górniczego	23 50	25 —
węgierskie banku kredytowego	281 —	287 —
Banku anglo-austriackiego	104 —	105 50
Unionbanku	204 —	211 75
kolei Karola Ludwika	194 —	198 50
kolei północnej	230 75	232 —
kolei południowej (Lombardy)	90 75	95 —
kolei Alfdölkkiej	177 50	181 75
kolei państwowej	242 25	244 75
kolei Lwów-Czerniowieckiej	211 50	223 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej	158 75	163 25
Losy komunalne wiedeńskie	130 25	121 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	103 25	103 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	151 50	—
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	119 50	121 25
Losy regulacji Cisy	228 50	232 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	95 95	97 90
Renta węgierska złota 4 proc.	95 50	93 75
Akcje Bankvereinu	1 16	1 17
Rosyjski rubel papierowy	116 50	117 50
Losy prejmowane węgierskie	271 50	274 50
Akcje kredytowe	193 —	—
Akcje kolei Karola Ludwika	90 50	—
Akcje kolei południowej	10 13	10 9
Napoleonodory	—	—
Rubel papierowy	—	—
Berlin, dnia 7. lutego 1887 g. 5 min. 35 pop.		
Rosyjski rubel papierowy	184 10	186 40
Akcje austriackie kredytowe	446 50	458 75
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	158 80	159 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	114 50	149 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 75	57 —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy
Od 1 Grudnia 1886 r.			
Do Lwowa przychodzą:			
Z Krakowa	7:6	5:59	9:27
Z Podwoleczysk		10:24	3:05
Z Podwoleczysk na Pobzamecz		10:10	2:25
Z Czerniowiec		10:03	3:30
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna			8:32
Z Chyrowa i Stryja			4:35
Ze Lwowa odchodzą:			
Do Krakowa	8:10	10:44	4:10
Do Podwoleczysk		6:10	10:25
Do Podwoleczysk z Pobzamecza		9:23	10:55
Do Czerniowiec		6:20	12:22
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Czacza			11:47
Do Stryja			7:30
Przychodzą do Stanisławowa:			
Ze Lwowa		9:34	5:20
Odechodzą ze Stanisławowa:			
Do Lwowa		3:36	9:35

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liniami oznaczają pociągi, które od godziny 6-jej wieczór do 5:30 rana.

Mam zaszczyt uwiadomić,
Szanowną P. T. Publiczność, iż
otworzyłem

Zakład fotograficzny

przy ulicy Akademickiej l. 16.

Z poważaniem

J. Henner.

Przygotowuję jak dotych-
czas do egzaminów na ofi-
cera w rezerwie, obronie
krajowej i pospolitem ru-
szeniu. 666

Zgłoszenia przyjmuje i
bliższych informacji udziela
od 15-go lutego b. r. od
6 — 7 wieczorem.

Zygmunt Fangór

c. k. nadporučnik nieczynnej
obr. kraj Lwów, Zielona 11.

Na karnawał!
Wyberne Cukry deserowe

według paryzkich modeli
wyrabiane codziennie świeże
pół kilo 1 zł. 20 ct.

poleca 577

parowa fabryka czekolady i cukrów

H. TRETER

we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

Fortepiany

w składzie 2005

Jana Śliwińskiego

we Lwowie

ulica Chorążczyzny l. 9.

Harmonium i Organy
amerykańskie

własnego wyrobu, premjowane
najwyższą nagrodą.

JOZEFA DAUBNER

SKŁAD I PRACOWNIA

wszelkiego gatunku

szczotek

różnych w ten zawód wcho-
dzących rzeczy.

ulica Sobieskiego l. 10 we Lwowie.

Na karnawał!

poleca

Lakier złoty do bucików

Lakier czarny do bucików

Apretura do bucików

Perfumerje francuskie

Mydełka toaletowe

Puder ryżowy

Puszek do pudru

Rozpylacze do perfum

Gliceryna czyszczona

Brylantyna do włosów

Proszek i pasta do zębów

Papier listowy z kopertami

i w kartonach

Latarki ręczne najnowszego

fasonu 580

Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika l. 13.

dawniej enkiernia Rotlendera. Lwów.



Znana jako najlepsza

WODA KOLONSKA

flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerje własnego wy-
robu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła
toaletowe, **WODE KONWALJOWĄ do twarzy** po 70 ct.,
WODE ATEŃSKĄ do włosów po 70 ct., **wode lewando-
wą** z ambrą do sukien lub kadzenia, **ocy toaletowe, proszek i
pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW
JODŁOWYCH** do rozpylania w pokojach, flakon po 85 i 70 centów;
PLYN ORZECHOWY do włosów rzeczywiście ściemniający
barwę włosów, flakon 1 zlr. i t. d. — poleca

CHEMICZNE LABORATORJUM 2026

A. MUSSILA we Lwowie

przy ulicy Karola Ludwika l. 7.



Leon Orlewicz
Lwów, ul. Sapieży l. 27.

Paom i panom potrzebującym dy-
skrecjonalnej porady i pomocy lekar-
skiej, wzięcia takową z gwarancją po-
żądanego skutku i najścisłej tajem-
nicy, doświadczony od kilkunastu
lat praktyki 589b
**Specjalista lekarz w chorobach
Płciowych.**
Przyjmuje ul. Krakowska 16, gdzie
sklep p. Underki, jedynie od 12 do
1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskrecjonalne
listy pod pseudonimem „M. Bielak
Lwów, ulica Wąłowa” odpowiada bez-
względnie i wysyła lekarstwa sekretnie.

przyjmuje wszelką reperację
maszyn i narzędzi rolniczych
i skutecznie takowe jak naj-
dokładniej i najtaniej.
571-1-?

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

**Pracownia i szwaczka mie-
szkająca przy ulicy Wa-
łowej l. 3, pierwsze piętro
przyjmuje wszelkie roboty
jakoto; szycie bielizny, haf-
ty i znaczenie wszelkiego
rodzaju monogramami po
najumiarkowańszym z ych
cenach. Oraz przyjmuje szy-
cie na maszynie. Udziela
lekcje haftu. 2112-2-4**

**25 obarżanków bardzo
smacznych za 10 ct. w
sklepie pierników L. Czyń-
skiego ul. Halicka 8.**
1903-21-30

**Najkorzystniej kupować i
zbywać książki szkolne
w katolickiej antykwarni
Stanisława Köhlera 48 Ha-
licka tuż naprzeciw Gimna-
zyum Franciszka Józefa.
Tamże wszelkie przybory
szkolne. 2082-8-10**

**Pianino do wypożyczenia Rynek
12, pierwsze piętro. 2107-2-10**

**Potrzebny jest biegły kores-
pondent handlowy do ko-
respondencji niemieckich i polskich
tudzież agent handlowy Zgło-
szenia przyjmuje Dom handlowy i
komisowy D. Koźniński i spółka,
ulica Trybunańska 4. I-sze piętro.
2116 1-2**

**Kasy ogniotrwałe z ame-
rykańskimi zamkami
eleganckie i wyberne, sprze-
daje najtaniej Simon Degen
Karola Ludwika 29. 1872**

**Z powodu wyjazdu używany gar-
nitur do salonu, stół jadalny i
inne meble tanio do sprzedania. Ul.
Teatralna nr. 8. na 3ciem piętrze.
2117-1-3**

**Zakład Jaszczyszyna Lwów Ormiań-
ska 2. Cenne ruchomości w ko-
misową sprzedaż przyjmuje bezpłat-
nie, kupuje i sprzedaje wszelką gar-
derobę mało używaną. 2118-1-3**

**Mme Marie, uczennica Wortha
Wyższa szkoła nauki kroju fran-
cuskiego Kurs jeden miesiąc 10 zlr.
Trybunańska 16. 2115-1-6**

**Poszukuję kolporterów dla
moich wydawnictw we
Lwowie i większych miastach
Galicji z kaucją zlr. 10
do zlr. 20. Zarobek dosko-
nały, sprzedaż łatwa. Jan
Rozenheim w Brodach.
2046-6-?**

**Student z IV. gim. lub wyżej lep-
szych postępów, by mógł udzie-
lić 2 uczniom lekcji do IV. i jedne-
mu do III. gim. pol. od 15. b. m.
Wiadomość w administracji „Kurjera
lwowskiego“ pod literą Sk.
2130-1-3**

**Poszukuje się domowego korepe-
tytora filologa do ucznia VI. kl.
gim. Zgłoszenia do Tow. Bratniej
Pomocy, Rynek. 2122-1-2**

**Portapiany krótkie, elegankie od
70 do 100 zlr., cytra maszynko-
wa palisandrowa 24 zlr. jaworowa
8 zlr. Lyczaków 7. Kalinowski.
2123-1-2**

**Realność przy ul. Lyczakowskiej
nr. 207 1/2, (orj. 133), składająca
się z domu partorowego, ogrodu wa-
rzywnego i owocownego, o 2. fran-
tach, jest z wolnej ręki do sprzeda-
nia. Bliższa wiadomość u właścicieli.
2126-1-1**

**Suknia balowa, eleganka, jest tanio
do nabycia. Oglądać można od
12 do 2. Ul. Batorego 39 II-gie pię-
tro drzwi na ganku. 2125-1-2**

**Henryk Mayer, róg Lyczak-
owskiej słonina i sma-
lec 1/2 kilo 34 ct. miód do pi-
cia we flaszkach i na miarę
litra 56 ct. i zlr. koniak francuski
flaszka 2-50, 3, 3-50,
wina austriackie i węgier-
skie flaszka od 40 ct.
2124-1-6**

**Poczta Skole poszukuje rutyno-
wanego pocztokspedytora. Płaca
miesięczna 40. zlr. 2096-3-2**

**Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.**

**Pokój kawalerski z osobnym wcho-
dem zaraz do najęcia na I-szem
piętrze ul. Akademicka l. 3.**

**Dwa pokoje kawalerskie do naj-
ęcia Ulica Kościuszki 7.**

**3 pokoje z kuchnią od 1. Marca
Grodecko-janowska 3. 203-2-3**

**Sklep, zupełnie nowe urządzenia
z wszelkimi przyb.ami, odpo-
wiednie na handel korzenny lub wi-
kotniałów. Grodecka 14. 2115-1-10**

**6, 4 pokoi i pomieszka-
nia kawalerskie z
przynależnościami w najmuje Za-
rząd realności Emila Berte-
miliana Brajera. 2016-17-?**

**22 zlr. miesięcznie, pokój z o-
sobnym wchodem, wiktem i
usługą. Halicka 48, oficyny I. piętro
przez ganek. 2119-1-4**

J. DREXLER i SYNOWIE

Lwów
plac Kapitulny l. 2.
polecają
po cenach najumiarkowańszych

Gotową pościel
własnego wyrobu

wszelkiego rodzaju Kołdry
MATERACE włosienne i z morskiej rośliny

Poduszki, Sienniki
gotowe prześcieradła, poszewki

Pościel systemu Dra Jaegera
oraz w świeżym asortymencie

Piótna i stołową bieliznę
PONCZOCHY, SKARPETKI

Bieliznę męską, Schirting
Bieliznę systemu dra Jaegera

Dywany angielskie, Chodniki, Kapy, Kocyki na łóżka
Owozą Wełnę do podszycia paltotów płaszców i kołder.

ŁÓŻKA ŻELAZNE.
WEBE KING

oryginalną, o 60% tańszą, zaś równie trwałą, jak płótna,
sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy,
tak zwanej „Drathgarn“.

Szafka 21 metrów 78 cent. szerokość na grubszą bieliznę	zł. 7.—
Szafka 20 metrów 88 cent. szerokości na cienką bieliznę,	zł. 8 50
poszewki i prześcieradła	11.80
Szafka 15 metrów 175 ctm. szerokości na 6 prześcieradeł	13.—
Szafka 15 metrów 175 ctm. szerokości na 6 „ cienk. „	12-80
Szafka 15 metrów 200 ctm. szerokości na 6 prześcieradeł	12-80

Cenniki i próbki franco.

Teatr hr. Skarbka

Dziś

LUNATYCZKAopera w 3 aktach a w 4 odsłonach,
Belliniego.

Hrabia Rudolf	Curti
Teresa, wdowa	Karge
Amina, jej córka	Donadio
Elwin	Frappolli
Lizetta	Kasprowicz
Aleksy	Lomiński
Notariusz	Krykiewicz

Dr. Antoni Bergerspecjalista chorób skórnych
i syfilitycznych.Leczy i listownie, a na żądanie
zmienia adres i wysła leki.Poradnik jego wydanie 3. 1 zł.
Ordynacja domowa od godz. 3-5.Lwów ul. Karola Lud. 1. 7.
583-1-?**Suche drożdże**

niezawodne na pączki

ze sławnej fabryki Ad. Jg. MAUTNERA i SYNA we Wiedniu

poleca codziennie świeże

handel Karola Ballabana we Lwowie

pod „złotym Kogutem“.

**ASTMY I KATARY**

leczą się przez żucie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC
Duszność, Kaszle, Katary, Neuralgijew PARVŹU sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20
Wymagac podpisu jak obok na kaszlej rurce.
W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIORSKIEGO.**TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE**we Lwowie przy placu Dominikańskim 1. 1.
i filji przy ulicy Zimorowicza 575b

utrzymuje w magazynach i poleca P. T. Członkom

Masło deserowe codziennie świeże. kilo zł. 1-28

Masło kuchenne codziennie świeże kl. od 90 ct. do „ 1-16

Wina austriackie, węgierskie i francuskie

flaszka od 50 ct. do „ 1-50

Cognac francuski duża flaszka „ 1-80

Cognac francuski kuracyjny stary duża flaszka „ 2-70

Kawę Celjon najprzedniejszą kilo zlr. 1-60 do „ 2-08

Herbatę chińską wyborną 100 kilo 50 ct. i wyżej

Rum Jamajka prawdziwy litr „ 2-40

Smalec i słoninę węgierską kilo „ 0-72

Bryndzę świeżą „ „ 0-64

oraz wszelkie artykuły do handlu korzennego należące
po cenach znacznie niższych od cen targowych w mieście.**ELASTYCZNE WAŁECZKI**

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochrony się od przeciągu

oraz **GIPS i KIT** do okien poleca**JÓZEF HANKE WE LWOWIE**

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ Rynek liczba 38, we własnym domu. L. Telefonu 173. 1719a

Płyty cementowenajstosowniejsze do wykładania chodników, kurytarzy,
kuchni lub pralni, na peronach i werandach, w domach,
stajniach i oborach.**Rury cementowe** pod mostki i przepusty.
Złoty dla koni i bydła, tudzież nierogacizny.

Jako specjalność

Flisy cementowe dla kościołów i publicznych
lokali w każdej formie i w różnych kolorach.Wszystkie wyroby po najtańszej cenie i z najlepszego
cementu portlandkiego.

Prospekta i cenniki wysłać na żądanie.

Ponieważ w tutejszej okolicy znajduje się dobry i
odpowiedni materiał do wykonywania powyższych robót, dla-
tego wybrałem tę miejscowość na założenie fabryki.

Z uszanowaniem

Fabryka wyrobów cementowych w Jasle
J. Zandonella.**Najprzedniejsze perfumy**

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 1-50 i 2.

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1-50

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZAwe Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1460d**K. F. Popowicz**

w Tarnopolu

poleca 1752

po zł. 2-10, 2-30, 2-50, 2-70, 3 i 4-30.
franco beczka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

Nakładem „Drukarni Polskiej“

wyszedt

LWOWSKI KALENDARZ KARTKOWY

„TERMINOWY“

elegancko wykonany i zastosowany do potrzeb
urzędów, kantorów i osób prywatnych szcze-
gólnie pp. adwokatów, kupców dla zapisywa-
nia terminów i notatek podręcznych.Do nabycia w handlach papieru, w księgarniach i
w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.Dla konkurencji z niemieckimi wydawnictwami
cena zniżoną została na 40 ct. za egzemplarz.Skład główny: w księgarni J. Milikowskiego
(Starzyk), we Lwowie; w Stanisławowie: G. Pater-
nowski; w Krakowie: A. S. Krzyżanowski, Frommer.**Tylko Wina lecznicze** wyrobu
KAROLA MIKOLASCHA

aptekarza we Lwowie

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych zaszczycone zostały świadectwami
uznania ich nadzwyczajnej dobroci i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu
kliniczno-lekarskim w Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.Skład tych win leczniczych mianowicie: Wina hiszpańskiego chinowego, chinowo-żelazistego,
pepsinowego, peptonowego i rumbabarowego, i napojów dla chorych i rekonwaliscentów, t. j.
Koniaku, Malagi, Tokaju, w aptece P. Mikolascha i we wszystkich aptekach znacniejszych
monarchji Austro-węgierskiej. — Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw! 559-1-?